Systemy emerytalne Kanady i Holandii powinny być inspiracją dla polskich rozwiązań. Jednak ich skuteczność opiera się na skłonności tamtych społeczeństw do oszczędzania. Polacy tymczasem zdecydowanie preferują konsumpcję.

Zaniechania w polityce prorodzinnej doprowadziły w wielu państwach do spadku tzw. wskaźnika dzietności oraz fatalnych perspektyw finansowych związanych z funkcjonowaniem systemów emerytalnych w aktualnym kształcie. Spadek wskaźnika dzietności poniżej poziomu 2,1 oznacza, iż nie następuje zastępowalność pokoleń, czyli innymi słowy, rodzi się zbyt mało dzieci, aby zapobiec zmianie proporcji pomiędzy liczbą pracujących i odprowadzających składki a pobierającymi emerytury.

Polski system emerytalny w dłuższej perspektywie wymaga zmian, ponieważ wskaźnik dzietności znalazł się na krytycznym poziomie poniżej 1,3, co plasuje nas w trzeciej setce rankingu światowego. Myśląc o rozwiązaniu problemu i alternatywie dla oprotestowanej przez liczne środowiska decyzji rządu Donalda Tuska o podniesieniu wieku emerytalnego, warto przyjrzeć się systemom emerytalnym w innych państwach.

Nie wszyscy podnoszą wiek

Ponad połowa państw należących do OECD, organizacji zrzeszającej najbardziej uprzemysłowione państwa świata (należy do niej też Polska), w ostatnich latach już podniosła lub zamierza podnieść wiek emerytalny. Obecnie średnia wysokość wieku emerytalnego w państwach OECD to 63 lata dla mężczyzn oraz 62 lata dla kobiet. Natomiast do roku 2050 średni wiek emerytalny ma wzrosnąć do blisko 65 lat dla obu płci. Na przykład Niemcy podnoszą stopniowo wiek emerytalny, a docelowy poziom 67 lat dla obu płci mają osiągnąć w 2030 roku. Zatem rząd Donalda Tuska zaproponował rozwiązania analogiczne do niemieckich. Należy jednak pamiętać, że statystyczny obywatel Niemiec żyje ponad 80 lat, natomiast w Polsce średnia życia liczona łącznie dla obu płci jest blisko 5 lat krótsza. Ponadto Niemcy w starszym wieku pozostają na ogół w lepszym zdrowiu niż Polacy w tym samym wieku. Przesądza o tym zdrowszy tryb życia, ale także polityka oraz możliwości państwa, które w przypadku Niemiec przeznacza znacznie więcej środków na ochronę zdrowia. Nie wszystkie państwa OECD idą jednak w stronę podnoszenia wieku emerytalnego. Na przykład Francja zdecydowała o jego obniżeniu z 62 do 60 lat.

[mc4wp_form id=”84″]

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Poszczególne państwa wprowadziły ponadto instrumenty zachęcające do pozostawania na rynku pracy już po osiągnięciu wieku emerytalnego, co wiąże się z późniejszym rozpoczęciem pobierania emerytury. Zachętę ma stanowić wyższe świadczenie emerytalne. W Niemczech wydłużenie pracy o rok powoduje wzrost podstawy świadczenia o 6 procent. Analogiczne rozwiązania przyjęto w Czechach. Z drugiej strony, skorzystanie ze świadczenia przed osiągnięciem wymaganego wieku oznacza obniżenie wysokości emerytury. Rozwiązanie takie zostało przyjęte w systemie niemieckim, a skorzystanie z wcześniejszej emerytury prowadzi do zmniejszenia podstawy o 3,6 proc. za każdy rok „przedterminowego" zakończenia aktywności zawodowej.

Zdążyć przed katastrofą

Niektóre państwa podejmujące reformy systemu emerytalnego skoncentrowały się na wprowadzeniu rozwiązań dedykowanych grupom najbardziej wrażliwym, które z różnych względów po zakończeniu aktywności zawodowej mogą być dotknięte ubóstwem. Podejmowane zmiany nie zmierzały do radykalnego zwiększenia środków publicznych na wypłatę emerytur, ale wprowadzenia rozwiązań efektywnych i w miarę potrzeby zapewniających odpowiedni podział środków. Irlandia, Francja i Szwecja wprowadziły mechanizmy chroniące przede wszystkim osoby o niskich podstawach wysokości świadczeń. Natomiast Australia i Stany Zjednoczone wykorzystały podniesienie wieku emerytalnego do poprawy sytuacji osób o niskich podstawach świadczeń, kierując do tej grupy część oszczędności dla finansów publicznych pochodzących z dokonywanych zmian.

Ponadto państwa starają się zabezpieczać przed skutkami starzenia się społeczeństwa, odkładając środki, które mają zostać wykorzystane, gdy drastycznie zwiększy się liczba osób pobierających świadczenia emerytalne. W Irlandii w roku 2000 powstał Narodowy Fundusz Rezerwy Emerytalnej, który ma stanowić zabezpieczenie części przyszłych wydatków sektora publicznego związanych ze zwiększonymi potrzebami emerytalnymi. Rząd zobowiązany jest odprowadzać na fundusz sumę równą 1 proc. produktu narodowego brutto (PNB), a uruchomienie wypłat jest zabronione przed rokiem 2025. Warto przypomnieć, że i u nas został utworzony Fundusz Rezerwy Demograficznej mający analogiczne cele do irlandzkiego. Po pierwsze jednak, środki trafiające na polski fundusz są znacznie mniejsze. Po drugie, nawet te skromniejsze środki stanowiły łakomy kąsek dla rządu Donalda Tuska, który nie bacząc na fakt, że pogorszenie sytuacji demograficznej dopiero nastąpi za kilka lat, w imię polityki „tu i teraz" już nieraz pobierał kasę z tego funduszu.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Systemy emerytalne poszczególnych państw zawierają ponadto rozwiązania mające zachęcić do zwiększenia dzietności i tym samym zapewnienia właściwych proporcji pomiędzy liczbą pracujących a emerytów. Na przykład w Czechach wyższa liczba dzieci uprawnia kobietę do wcześniejszego przejścia na emeryturę. Ponadto porządki prawne zawierają zachęty do oszczędzania na emeryturę poza systemem obowiązkowym. Rozwiązanie takie ma zarówno sprzyjać stabilności finansowej systemu oraz finansów państwa, jak i zapewnić godną wysokość emerytury, tym samym ograniczając niebezpieczeństwo dopłat do zbyt niskich świadczeń. Zachęty na ogół mają charakter ulg podatkowych. Jednak istnieją i inne rozwiązania. Nowa Zelandia wprowadziła dla ubezpieczonych automatyczne uczestnictwo w systemie prywatnych ubezpieczeń dodatkowych, z którego jednak systemu istnieje możliwość wystąpienia. W jej ślady idzie Wielka Brytania. Dodatkowe oszczędzanie, niezależnie od zwolnień podatkowych, ma zdecydowanie większe szanse powodzenia w krajach bogatych. Dlatego też nie może dziwić stosunkowo nieduża liczba Polaków posiadających oszczędności emerytalne poza systemem obowiązkowym.

Publiczne i prywatne

Czy któryś z tych systemów można przenieść na grunt polski? Na wyobraźnię działa zwłaszcza system obowiązujący w Kanadzie, ponieważ z jednej strony nie jest on kosztowny (w Kanadzie wydatki emerytalne stanowią ok. 4,2 proc. PKB, podczas gdy w Polsce jest to ok. 11 proc. PKB, a we Włoszech ponad 14 proc.), a z drugiej niska procentowo liczba osób w starszym wieku, których dotyka problem ubóstwa.

Kanadyjski system emerytalny składa się z części publicznej (tzw. pierwszy i drugi filar) i prywatnej. W ramach systemu publicznego emeryt otrzymuje świadczenie minimalne, odprowadzając przez czas aktywności zawodowej niewysoką składkę. Z kanadyjskiego pierwszego filara, tzw. Old Age Security (OAS), wypłacana jest część emerytury dla osób, które ukończyły 65. rok życia (wiek emerytalny jest taki sam dla kobiet i mężczyzn), nawet dla osób, które w dalszym ciągu pracują. Z pierwszego filara wysokość otrzymywanej emerytury jest taka sama dla każdego i odpowiada wysokości około kilkunastu procent średnich zarobków. W ramach tzw. drugiego filara wysokość świadczeń zależy od czasu, przez jaki opłacano składki, od wysokości tych składek, a także wyników zarządzania.

Zgodnie z założeniami, wysokość świadczenia z drugiego filara ma odpowiadać około jednej czwartej zarobków będących podstawą obliczanych składek. Wypłaty świadczeń rozpoczynają się na wniosek ubezpieczonego w zasadzie od 65. roku życia, choć mogą być przyznane już po 60. roku życia, ale wówczas przysługujące

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

świadczenie jest niższe. Analogicznie, im później składa się wniosek o wypłatę świadczeń, tym jest ono wyższe – jego wysokość rośnie wraz z opóźnieniem wypłat o 0,5 proc. za każdy kolejny miesiąc. Najpóźniej jednak należy rozpocząć pobieranie świadczeń w 70. roku życia. Rozpoczęcie wypłat w ramach drugiego filara nie oznacza, że emeryt nie może dalej pracować.

Ponadto w systemie kanadyjskim istnieje mechanizm wsparcia osób, których emerytury są zbyt niskie. Tacy emeryci mogą także otrzymywać świadczenia z tzw. Guaranteed Income Supplement, czyli wsparcie społeczne. Aby ograniczyć sytuacje, w których emerytury są zbyt niskie, państwo kanadyjskie stworzyło zachęty do oszczędzania na emeryturę w trzecim filarze, czyli w takim, w którym nie ma przymusu oszczędzania, a środki gromadzą podmioty prywatne. Trzeci filar stanowią fundusze emerytalne, do których składki odprowadzają pracodawcy, a także oszczędności dokonywane w ramach planów indywidualnych.

A może Holandia?

O sporych podobieństwach do systemu kanadyjskiego można mówić w przypadku rozwiązań emerytalnych obowiązujących w Holandii. Obowiązkowa część holenderskiego systemu emerytalnego obejmuje emeryturę podstawową (pierwszy filar) oraz pracownicze programy emerytalne (drugi filar). Z pierwszego filara wypłacane jest świadczenie równe dla wszystkich, którego wysokość powiązana jest z płacą minimalną. Dla osoby w wieku 65 lat wynosi ono 70 proc. płacy minimalnej dla singli oraz 100 proc. dla par małżeńskich. Drugi filar ma na celu uzupełnienie wysokości świadczenia z pierwszego filara. Oszczędzający w drugim filarze przez około 35-40 lat może liczyć na świadczenie emerytalne w wysokości ok. 70 proc. średniej płacy. Jest to system powszechny – w drugim filarze uczestniczy ok. 90 proc. Holendrów. Na popularność systemu wpływają także preferencje stosowane przez państwo. Składki emerytalne, zarówno opłacane przez pracodawcę, jak i pracownika, stanowią, w granicach limitów, podstawę do odliczenia ich od należnego podatku. Co więcej, zwolnione z podatku są również zyski z inwestycji wypracowane przez zarządzających pracowniczymi programami. Opodatkowaniu podlegają natomiast dopiero świadczenia emerytalne.

Natomiast osoby, których staż w systemie był zbyt krótki i nie są uprawnione do otrzymania świadczenia w pełnej wysokości, otrzymują świadczenie socjalne. Czy wprowadzenie systemu kanadyjskiego bądź holenderskiego jest realne w Polsce? Rozwiązanie takie proponowane jest przez niektóre osoby zajmujące się systemami emerytalnymi oraz polityków. Wydaje się, że system taki może sprawdzić się przede

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

wszystkim w państwach bogatszych od Polski, w których ponadto zaszczepiony jest nawyk oszczędzania. Tymczasem większość Polaków jest skupionych na bieżącej konsumpcji, czemu sprzyja polityka rządzących, ponieważ właśnie konsumpcja jest jedną z przyczyn wzrostu gospodarczego w ostatnich latach. Zresztą nastawienie na konsumpcję jest jedną z przyczyn niskiego wskaźnika dzietności w Polsce. Zatem w naszym wspólnym, długoterminowym interesie jest zmiana konsumpcyjnego nastawienia.

Źródło: Nasz Dziennik. Czytaj dalej…